Nr. 8. **Sierpień 1904 r.** **Rok XII.**



ECHO Z AFRYKI.

BREVE

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PIUSA X

nadesłane

do Kierowniczki generalnej

Sodalicyi św. Piotra Klawera

dla misyj afrykańskich
i wyswobodzenia niewolników.



ECHO Z AFRYKI, katolickie miesięczne pismo illustrowane dla popierania zniesienia niewolnictwa i dla rozszerzenia misyj katolickich w Afryce, wychodzi w polskim, niemieckim, włoskim, francuskim i czeskim języku. Cena rocznie z pocztą dla Austryi **1** kor. **20** hal.; dla Niemiec **1** mk. **20** f.; dla krajów związku pocztowego **2** fr. **50** cent.; dla Rosyi **1** rb. Adres dla przesyłania prenumeraty i ofiar: Kraków, Starowiślna Nr 15.

Ofiary można też przesyłać wprost do generalnej kierowniczki Sodalicyi św. Piotra Klawera, hr. Maryi Teresy *Ledóchowskiej,* **Roma,** via Giov. Lanza 129.

Treść 8-go (sierpniowego) numeru: Breve papieskie na korzyść Sodalicyi św. Piotra Klawera (tekst łaciński z tłómaczeniem polskiem). — Do moich Czytelników. — Wiadomości ze św. Kongregacyi Propagandy. — Korespondencya misyjna: Wik. apost. północnowej Nyanzy (Rubaga, X. Biskup Streicher); Wik. apost. Gwinei francuskiej (Conakry, O. Lerouge C. S. Sp.). — Msza pasterska. — Krzyż panuje. Kronika Sodalicyi: Rzym, Salzburg, Wiedeń, Medyolan, Wrocław, Monachium, Solura, Paryż.

ADRESY SODALICYI ŚW. PIOTRA KLAWERA,

gdzie można składać prenumeratę i datki na misye:

Domy: Roma (Rzym), via Giov. Lanza 129. — **Salzburg,** Dreifaltigkeitsg. 12. — **Wiedeń,** I. Bäckerstr. 20. — **Triest,** via Fontanone 4. — **Medyolan,** via Broletto 20.

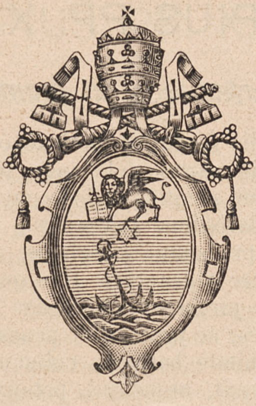
Filie: Kraków, Starowiślna 15. — **Wrocław,** Hirschstrasse 33. — **Monachium,** Türkenstr. 15/II. — **Paryż,** rue de Fleurus 31. — **Praga** IV—33.

Nadesłane datki

(od 1 maja do 31 maja 1904 r.).

Na misye afrykańskie: p. Mad. 1 kor.; przez p. hr. Łubieńską: X. kanonik A. R. 7 rb. 80 kop.; przez p. Bułhak: X. K. Jarmołowicz 1 rb, p. Zienkowicz 50 kop., p. Reytenowa 1 rb., p. Szalewni 30 kop., p. Skowińska 15 kop., p. H. Hartingh 85 kop., p. Kabicka 24 kop., p. Biedrzycka 50 kop., p. Esz 10 kop., N. N. 50 kop., p. M. Bielak 40 kop., pp. Zofia, Marya, Michalina 55 kop., p. Jadwiga 15 kop.; X. Sz. Ruszyński 100 rb.; przez p. Starczewskiego: p. K. Waniewiczowa 4 rb.; p. K. Tomczyk 1 kor.; p. J. Garczyński 15 fen.; przez p. Kozłowską: N. N. 2 kor., p. Kozłowska od dzieci 1 kor.; przez X. Fr. Wasilewskiego: p. Godzińska 1 rb., pp. E. Michałowska, Kazimiera i Magdusia 1 rb.; p. J. Pogorzelska na figurę Matki Boskiej z Lourdes i obraz św. Józefa 30 rb.

Na Msze św.: przez p. Łukaszewiczową: p. Jakobsonowa 1 Msza pro omnib. defctis 1 rb., E. F. 1 Msza pro plurib defctis 1 rb.; przez p. Bułhak: p. S. Płaskowicka 1 Msza ad int. 1 rb.; p. K. Płuszczewski 5 Mszy pro omnib. defctis 5 rb., przez p. Płuszczewskiego: p. St. Paszkiewiczówna 3 Msze pro omnib. defctis 3 rb.; przez p. Zakrzewskiego: p. Węckiewicz 1 Msza pro defcta 1 rb.; p. L. Kuźniak 1 Msza pro omnib. defctis 1 rb.; p. J. Strzoda 2 Msze ad int. 4 mk.; p. J. Niderliński 1 Msza ad int. 2 mk.; przez p. Łukaszewicz: p. W. K. 3 Msze pro defcto 3 rb., E. F. 1 Msza pro omnib defctis 1 rb.; przez p. Aleksandrowicz: p. M. Datunówna 7 Mszy pro plurib. defctis 7 rb, p. Marya N. 2 Msze pro plurib. defctis 2 rb., 1 Msza pro plurib. defctis 1 rb., N. N. 1 Msza pro omnib. defctis 1 rb., 1 Msza pro plurib. defctis 1 rb, p. Teofila M. 1 Msza pro defcta 1 rb.; p. Nep. M. 1 Msza ad int. 2 kor.; p. J. Kotzian 1 Msza pro omnib. defctis 2 mk.; p. Dominik K. i p. R. Gużewska 25 Mszy pro plurib. defctis 25 rb., 20 Mszy ad int. 20 rb.; za pośrednictwem X. N. N. 85 Mszy pro defctis, 100 Mszy ad int. 489 fr. 50 ct.; przez p. A. Czarnoboj od różnych osób na 4 Msze ad int., 1 Msza pro defcta, 1 Msza pro omnib. defctis, 8 Mszy pro defctis 13 rb.



BREWE,

które

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ PAPIEŻ PIUS X

nadesłać raczył Generalnej Kierowniczce

Sodalicyi św. Piotra Klawera

dla misyj afrykańskich i wyswobodzenia niewolników,

a przez które uznaje jako szczególnych Patronów tejże Sodalicyi

NAJŚW. PANNĘ DOBREJ RADY
i Św. PIOTRA KLAWERA.

PIUS PP. X.

Ad perpetuam rei memoriam.

Ad Apostolicae Sedis fastigium divinae clementiae munere erecti, in omnes christiani orbis partes vel longo terrarum marisque spatio dissitas vigilantis Nostrae mentis oculos convertimus, et divinis praeceptis obsequentes, et clarissima Decessorum Nostrorum exempla sectantes, ea potissimum praestare satagimus, quae ad patefaciendum Evangelii lumen conducere videantur. Hoc quidem consilio pias societates ad finem institutas proferendi Ecclesiae terminos penes populos in errorum umbra sedentes, ac praesertim penes gentes interioris Africae plagas incolentes, immanitate barbaras cultuque efferatas, ut simul et recte factis praemium ferant, atque ad potiora capessenda incitamentum peculiaribus voluntatis Nostrae significationibus cohonestandas existimamus. Haec inter pia opera, praestat sodalitium a Sancto Petro Claver nuncupatum; hoc enim provinciam unicam sibi demandatam habet Africam, atque ad unicum hunc finem canonice erectum est, nempe adiuvandi Missionarios universos cuiusque nationis atque instituti Apostolicum munus in Africa obeuntes. Hinc quasi cohors auxiliaria societas huius modi omnium sacrarum in Africam expeditionum emolumento eminus consulit, atque assidua et constanti opera ad Catholicam illis in regionibus fidem provehendam servandam; ad mancipia in libertatem vindicanda: simulque ad aeternam nigritarum salutem procurandam intendit. Sodalitium sub dependentia positum est Congregationis de Propaganda Fide. Summa pii operis manet penes institutum religiosarum sodalium a Sancto Petro Claver apellatum; cuius Moderatrix generalis et sodalitio praeest; easdem vero adiuvant utriusque sexus socii ubique terrarum existentes. Hi iuxta societatis tabulas, diversaque munera quibus operam navant sodales, zelatores, zelatrices, vel externi appellantur, omnesque quo propositum sibi finem facilius assequi valeant, stipe, precibus, typis editis scriptis, sacris ephemeridibus, aliisque piis id genus operibus Africae Missionariis student subvenire. Nunc autem cum dilecta in Christo filia Maria Teresia Ledóchowska moderatrix generalis pii ipsius Operis, enixas Nobis preces humiliter adhibuerit, ut peculiari illud voluntatis Nostrae pignore decorare dignaremur; Nos haec Nobiscum tam frugiferi sodalitii promerita reputantes, votis hisce ultro libenterque censuimus annuendum. Quae cum ita sint, omnes et singulos quibus hae Nostrae Litterae favent, a quibusvis excomunicationis et interdicti, aliisque ecclesiasticis sententiis, censuris, et poenis, si quas forte incurrerint, huius tantum rei gratia absolventes et absolutos fore censentes, quo sodalitium ipsum pluribus nominibus iam de sacra re optime meritum, uberiora capiat, Deo favente, incrementa, et cum externis illius praesidiis, tutela quoque et gratia de superis congruat, Deiparam Virginem a Bono. Consilio, et Sanctum Petrum Claver,

PIUS PP. X.

Na wieczną rzeczy pamiątkę.

Wyniesieni za łaskawem zrządzeniem dobroci Bożej na szczyt Apostolskiej władzy, zwracamy baczne oko na wszystkie, nawet na najbardziej oddzielone rozległymi obszarami ziemi i wody zakątki chrześcijańskiego świata, a posłuszni Boskiemu przykazaniu i idąc za świetnym przykładem Naszych Poprzedników, staramy się szczególniej pełnić to wszystko, co może się przyczynić do jak największego rozpowszechnienia Ewangelii. Dlatego też uważamy za właściwe zaszczycać szczególnymi dowodami Naszych względów te zwłaszcza pobożne stowarzyszenia, które zostały założone w celu rozszerzania granic Kościoła u ludów, pogrążonych jeszcze w ciemnościach błędu, a przedewszystkiem u dzikich i barbarzyńskich mieszkańców Afryki środkowej, aby powyżej wymienione stowarzyszenia otrzymały nagrodę za wszystko, co dobrego dotąd uczyniły, a zarazem zachętę do rozszerzania jeszcze bardziej zakresu swej działalności.

Wśród pobożnych tych stowarzyszeń, jedno z najwybitniejszych miejsc zajmuje Sodalicya św. Piotra Klawera, której jako pole działania wyłącznie tylko Afryka przypadła w udziale i która kanonicznie utworzoną została w celu wspierania misyonarzy wszelkich narodowości i stowarzyszeń, poświęcających się w Afryce apostolskiemu powołaniu. Dlatego też Sodalicya, jako armia pomocnicza, wspiera z oddali wszelkie świątobliwe przedsięwzięcia, dotyczące Afryki, gorliwą zaś i wytrwałą działalnością stara się przyczynić do rozkrzewienia i utrzymania wiary katolickiej w owych zakątkach świata, do wyzwolenia niewolników, a przez to i do wiecznego zbawienia murzynów. Sodalicya podlega bezpośrednio świętej Kongregacyi *de Propaganda Fide.* Podstawę pobożnej tej instytucyi stanowi żeńskie zakonne Zgromadzenie, znane pod nazwą Sodalisek św. Piotra Klawera, których generalna kierowniczka jest zarazem przełożoną całej Sodalicyi. Tym Siostrom zakonnym w pracy pomagają wierni płci obojej we wszystkich zakątkach świata. Podług ustaw Zgromadzenia i stosownie do rodzaju swojej działalności, noszą oni nazwy Sodalisek, Zelatorów, Zelatorek i Eksternistek, dla osiągnięcia zaś zamierzonego celu, starają się wszyscy ci członkowie Sodalicyi wspierać afrykańskich misyonarzy jałmużnami, modlitwami, wydawnictwem książek, religijnych czasopism i innymi miłosiernymi uczynkami. Ponieważ zaś ukochana Nasza córka w Chrystusie, Marya Teresa Ledóchowska, generalna Kierowniczka powyższej Sodalicyi, prosiła Nas najpokorniej o jaki szczególny dowód Naszego uznania, postanowiliśmy więc w uznaniu zasług tej tak dobroczynnie działającej Sodalicyi, dobrowolnie i chętnie uczynić zadość tej prośbie. Dlatego też uwalniamy, ale tylko w tym celu i ogłaszamy za uwolnionych wszystkich i każdego z osobna od wszelkiej ekskomuniki, inter-

*

Auctoritate Nostra Apostolica praesentium vi caelestes eidem patronos eligimus, damus, eisque volumus omnes honorificentias tribui caelestibus patronis competentes. Has vero ambas festivitates, ut ad amplificandam ipsarum dignitatem, ne desit quidem amplioris lithurgiae accessio, Apostolica similiter Nostra Auctoritate per praesentes, quoad Ecclesias ubique terrarum piis instituti eiusdem domibus continentes, ad ritum duplicem maiorem, servatis rubricis, evehimus. Placet autem Nobis caelestem Patronam ipsi societati a Bono Consilio Virginem adsignare, spem enim prope certam fovemus, futurum ut ipsa sodalium coeptis propitia favens, bona illis suggeret consilia, eorumque actus omnes in sacrarum in Africam expeditionum bonum atque emolumentum vertat. Petro autem Claver est ipso cum opere ratio quaedam singularis et propria. Hic enim coeles, qui cum mortale aevum ageret, omni christianae charitatis studio animum appulit ad levandas pauperum Afrorum in vincula coniectorum aerumnas, et nigritarum Apostolus iure meritoque vocatus fuit, procul dubio sodalibus addet vires, ut propositum sibi finem, nigritarum nempe salutem, satius consequantur. Qua propter spes Nos bona tenet, societatem ipsam auspice Virgine a Bono Consilio, ac deprecatore Petro Claver, brevi et aucto sodalium numero, et fidelium stipem conferentium diligentia et liberalitate, tot tantaque suscepturam incrementa, ut in omnes gentes ac nationes prolata, universos unanimi consensu fideles ad Afrorum spirituale bonum provehendum rapiat. Salvator autem et instaurator humani generis Christus, cuius sanctissimo propugnando nomini et ipsa societas incumbit, tegat ipsam gratia praesidioque; Nosque interea tum Moderatrici cum sodalibus, aliisque ex utroque sexu fidelibus pium ipsum in opus rite adlectis, coelestium munerum auspicem Nostraeque voluntatis pignus, Apostolicam benedictionem peramanter impertimur. Haec mandamus, edicimus, decernentes praesentes Litteras firmas, validas, et efficaces semper existere et fore, suosque plenarios et integros effectus sortire et obtinere, ac illis ad quos spectat et pro tempore quomodolibet spectabit, in omnibus et per omnia plenissime suffragari, sicque in praemissis per quoscumque iudices ordinarios et delegatos iudicari et definiri debere, atque irritum esse et inane si secus super his a quoquam quavis auctoritate scienter vel ignoranter contigerit attentari. Non obstantibus Constitutionibus et Ordinationibus apostolicis ceterisque contrariis quibuscumque. Volumus autem ut praesentium Litterarum transumptis seu exemplis etiam impressis, manu alicuius notarii publici subscriptis, et sigillo personae in Ecclesiastica dignitate constitutae munitis, aedem prorsus fides adhibeatur quae adhiberetur ipsis praesentibus si forent exhibitae vel ostensae.

Datum Romae apud S. Petrum sub Annulo Piscatoris die X Junii MDCCCCIV, Pontificatus Nostri Anno Primo.

L. † S.

(sign.) ALOIS. CARD. MACCHI.

dyktu, oraz innych kościelnych wyroków, cenzur i kar, jeśliby im podlegali, darowując je każdemu z tych, na których korzyść niniejsza Nasza odezwa wydaną została. Aby zaś Sodalicya, która już w rozmaity sposób dla świętej sprawy położyła zasługi, z pomocą Bożą coraz bardziej się rozwijała i oprócz zewnętrznej pomocy miała także nadprzyrodzoną łaskę i opiekę, mianujemy na mocy apostolskiej Naszej władzy i dajemy niniejszą Naszą odezwą za niebieskich Opiekunów Matkę Boską Dobrej Rady i św. Piotra Klawera, oraz chcemy, aby Im okazywaną była wszelka cześć, jaka się należy szczególnym niebieskim Patronom. Aby zaś temu wywyższeniu godności, nie brakowało także wyższej liturgicznej uroczystości, wynosimy więc również na mocy Naszej apostolskiej władzy obie te uroczystości do *Ritus duplicis majoris,* dla wszystkich kościołów należących do domów Sodalicyi we wszystkich zakątkach świata, ale z uwzględnieniem rubryk.

Tem więcej Nas cieszy, że możemy dać temu Zgromadzeniu Matkę Boską Dobrej Rady za niebieską Opiekunkę, iż mamy pewną nadzieję, że spoglądając z upodobaniem na prace Sodalisek, raczy im dawać dobre rady i obracać każdy ich uczynek dla dobra i rozwoju wszystkich świętych przedsiębiorstw, dotyczących Afryki. Św. Piotra Klawera zaś łączy z tem stowarzyszeniem pewien szczególny i właściwy stosunek. W ciągu całego ziemskiego swego życia, ten Święty z dziwnie gorliwą chrześcijańską miłością bliźniego, poświęcał się osładzaniu niedoli biednych w łańcuchach niewoli jęczących Afrykanów, tak, że słusznie nazwany został Apostołem murzynów, bez wątpienia więc, udzieli On siły Sodaliskom, aby tem doskonalej osiągnęły cel, do którego dążą, to jest zbawienie murzynów. Mamy przeto niezachwianą nadzieję, że wkrótce, dzięki opiece Najświętszej Panny Dobrej Rady i za wstawieniem się świętego Piotra Klawera, gdy wzrośnie ilość Sodalisek, oraz gorliwość i wspaniałomyślność wspierających ją wiernych, Sodalicya tak bardzo i tak wszechstronnie się rozwinie, że się rozkrzewi pomiędzy wszystkimi ludami i narodami, oraz powoła wszystkich wiernych do pracy dla duchownego dobra Afrykanów. Odkupiciel i Odnowiciel rodzaju ludzkiego, Chrystus, niech otacza swą łaską i błogosławieństwem Sodalicyę, która walkę dla Jego świętego Imienia poczytuje za swoje zadanie.

My tymczasem tak kierowniczce i wszystkim Sodaliskom, jak również wszystkim wiernym płci obojej, którzy biorą udział w pobożnem tem dziele, udzielamy z jak największą miłością apostolskiego błogosławieństwa z życzeniem wszelkich łask niebieskich i jako rękojmię Naszego uznania. Rozkazujemy to i oświadczamy stanowczo, że niniejsze Brewe ma pozostać zawsze w całej swej sile ważnem i skutecznem, oraz zachować zupełną i całkowitą wartość swoją, jak również żeby wszyscy, których ono dotyczy, lub w przyszłości dotyczyć będzie, mogli na swoją korzyść do niego się odwoływać, żeby każdy zwyczajny lub osobno delegowany sędzia w taki sposób o powyższych rzeczach rozstrzygał i wyrokował, oraz żeby za nieważne poczytanem było to wszystko, coby mogło się sprzeciwiać temu Brewe i tej rzeczy, bez

względu na to, od kogo lub od jakiej władzyby to pochodziło rozmyślnie lub z nieświadomości. Brewe to ma być ważnem, choćby nawet apostolskie konstytucye i uchwały, albo też co innego mu się sprzeciwiało.

Nadto chcemy, żeby odpisy lub drukowane egzemplarze niniejszego Brewe, opatrzone podpisem notaryusza publicznego i pieczęcią jakiegolwiek kościelnego dygnitarza, znajdowały taką samą wiarę, jak to Brewe, skoroby było przedstawione lub pokazywane.

Dan w Rzymie u świętego Piotra, pod pierścieniem Rybaka, dnia 10 czerwca 1904, w pierwszym roku Naszego Pontyfikatu.

L. † S.

ALOIZY Kard. MACCHI.

Do moich Czytelników.

Rzym, dnia 19 czerwca.

Gdy na prywatnej audyencyi z dnia 4 czerwca roku bieżącego niżej podpisana zwróciła się do Jego Świątobliwości z najpokorniejszą prośbą o oddanie jej Sodalicyi pod opiekę Matki Boskiej Dobrej Rady i świętego Piotra Klawera, wówczas bynajmniej się nie spodziewała, aby Ojciec św., jak sam pisze w swem Brewe, tak prędko i z tak ojcowską prawdziwie dobrocią uczynił zadość pokornej jej prośbie. Wielkiem więc było jej zdumienie, a nieopisaną prawie jej radość, gdy dnia 17 czerwca wieczorem, jeden ze służących z Watykanu wręczył jej długą kopertę, która zawierała to nieocenione Brewe wraz z towarzyszącym mu listem tajnego sekretarza Jego Świątobliwości, Msgra Bressan.

Spiesząc przeto donieść wszystkim kochanym swym czytelnikom, a zwłaszcza drogim eksternistkom, zelatorom i zelatorkom o tym nowym dowodzie ojcowskiej łaski ze strony Chrystusowego Namiestnika, niżej podpisana prosi ich zarazem, aby się zjednoczyły z nią samą i z miejscowymi członkami Sodalicyi, czyli Sodaliskami św. Piotra Klawera w dziękczynnem *Te Deum* za tak nadzwyczajną łaskę, a pracując z tem większą gorliwością na raz obranej drodze ratowania dusz, zasługiwały coraz bardziej na opiekę niebieskich Patronów, udzielonych nam przez papieską władzę.

Marya Teresa Ledóchowska.

Wiadomości z Św. Kongregacyi Propagandy.

Jego Em. Kard. *Gotti,* Prefekt Propagandy, przeznaczył ze składki w uroczystość ŚS. Trzech Króli, na zniesienie niewolnictwa w Afryce następujące kwoty:

	Liry
Dla wikaryatu ap. Gwinei francuskiej	10.000
Dla misyj na Wybrzeżu Złotem, Wybrzeżu Kości Słoniowej, w Dahomeju, Beninie, Wyższym Nigrze (misye afrykańskie z Lyonu) . . .	100.000
Dla Niższego Nigru . .	20.000
Dla Togo	15.000
Dla Kamerunu	10.000
Dla Sudanu francuskiego	10.000
Dla misyi wśród Gallasów	10.000
Dla misyi wśród Somalisów (wik. ap. Arabii).	5.000
Dla Gabonu	10.000
Dla Ubangi	20.000

	Liry
Dla Niższego Kongo . .	10.000
Dla Cunené	10.000
Dla Górnej Cymbabezyi.	10.000
Dla Półn. Zanzibaru . .	10 000
Dla Uelli	10.000
Dla Północnej Nyanzy .	10.000
Dla Południowej Nyanzy	10.000
Dla Unyanyembe . . .	10.000
Dla Tanganiki	10.000
Dla Nyassy	20.000
Dla Wyższego Kongo. .	10.000
Dla Wyższego Nilu . .	10.000
Dla Niższego francuskiego Kongo	10.000
Dla Shiré.	10.000
Dla misyi n. rzeką Orange	10.000
Suma	370.000

Korespondencya misyjna.

Wikaryat apostolski północnej Nyanzy.
(Kongregacya Ojców Białych).

Sainte-Marie de Rubaga, dnia 12 grudnia 1903 r.

Czcigodna Pani Hrabino.

Przesyłam krótki rzut oka na nasze prace w roku 1903, z których teraz właśnie zdałem sobie sprawę.

W ciągu dwunastu ubiegłych miesięcy, ilość naszych wiernych powiększyła się o 13.558 neofitów, a mianowicie: 8.494 dorosłych i 5.064 małych dzieci. Obecnie więc ludność katolicka naszego wikaryatu wynosi 231.089 osób, to jest 78.078 neofitów i 153.011 katechumenów. W roku ubiegłym 6.741 wiernych otrzymało Sakrament Bierzmowania, obok tego zaś regestra nasze wykazują przeszło 360.000 Komunij św., 1.306 świeżo pobłogosławionych związków małżeńskich i około 10.000 wypadków śmierci. W 49-ciu naszych szkołach kształci się 4.567 dzieci, a mianowicie: 2 571 chłopców i 1.996 dziewcząt. Wreszcie przeszło 170.000 otrzymało poradę i opiekę lekarską w 18 naszych ambulatoryach, 11 szpitalach i 4 lazaretach. Ilość naszych katechistów krajowców, utrzymywanych kosztem misyi, doszła do 892 ludzi, którzy obsługują 658 kaplic, zbudowanych w wioskach. W małem seminaryum znajduje się obecnie 47 alumnów, a w dużem 7 seminarzystów.

Cyfry te, chociaż pozbawione wszelkich komentarzy, dadzą poznać Pani Hrabinie, ile pracy i troski kosztują nas dobroczynne i naukowe zakłady, coraz bardziej się rozwijające, tudzież jaki ogrom apostolskiej pracy leży na barkach garstki misyonarzy, wyznaczonych obecnie dla Ugandy. Ten wzgląd na ciężką naszą odpowiedzialność, jak również na obfite dotychczasowe owoce naszej pracy, staną się bez wątpienia dla Czcigodnej Pani Hrabiny nader silną pobudką do wspierania nas i nadal swemi modlitwami, tudzież wspaniałomyślną swą sympatyą.

Z tą nadzieją, droga nasza Dobrodziejko, składam hołd najszczerszej wdzięczności i najgłębszego szacunku, prosząc anioła drogiej mojej misyi, aby błogosławił Pani samej, członkom Jej Sodalicyi i wszystkim najbliższym sercu Jej osobom.

† *Henryk Streicher,*
Wikaryusz apostolski.

Prefektura apostolska Gwinei francuskiej.
(Ojcowie z Kongregacyi Ducha Świętego).

Conakry, dnia 27 stycznia 1903 r.

Czcigodna Pani Kierowniczko.

Znając Pani troskliwość o wszystkie misye afrykańskie, pozwalam dziś sobie napisać do Czcigodnej Pani Hrabiny, choćby dlatego, żeby na szpaltach Jej wydawnictwa zdobyć malutki kącik dla Gwinei francuskiej.

Ludy, zamieszkujące terytorya, rozpostarte pomiędzy Gwineą portugalską a Sierra-Leone, zasługują na naszą uwagę przedewszystkiem z powodu, że są bardzo nieszczęśliwe. Islam rozpostarł się w całej tej krainie jak okropny trąd, i skrępował, a nawet zniszczył zupełnie wszelki odcień woli u swych ofiar. Zresztą tu, jak i wszędzie, głównym przymiotem marabuta bywa kłamstwo i oszustwo. Oto dlaczego plemię *susu* jest dla nas tak nieprzystępnem i dlaczego sieć św. Piotra tak mały znajduje połów. Krajowiec wymyka się nam wówczas właśnie, gdy się zdaje, że go mamy już w ręku, knuje tajemne spiski, nie mając nawet w swych zbrodniach tego rodzaju śmiałości, tego dzikiego, prawie wzniosłego zuchwalstwa, któreby amatorzy romansów nazwali „rycerskością występku.“ Ma on na swe usługi ciemne zarośla, groźną broń *yuyu* dla pozbycia się wroga, a przedewszystkiem zabójczą truciznę, przyrządzaną przez stare czarownice, mogące śmiało iść w porównanie z widmami nocnemi w szekspirowskim Makbecie.

Corocznie mnóstwo osób staje się ofiarami otrucia, i żołnierz, czuwający u bram wioski, nie zabezpiecza bynajmniej swego króla od śmierci tego rodzaju. Przeciwnie koronowane głowy służą przedewszystkiem za cel do takich zamachów. Znam pewnego starego króla (pozbawionego już korony od chwili utworzenia rzeczypospolitej), który teraz daleko bardziej dba o własną kuchnię, niż dawniej o całość swego królestwa, czuwa zaś nad nią tak troskliwie jedynie z obawy, aby w jakiej potrawie nie podano mu trucizny. Trzej jego ministrowie, zdegradowani do rzędu ministrów bez teki, umarli nagle jeden po drugim! W ostatnich czasach w takiż sam sposób przeniósł się do wieczności pewien wódz z Rio-Nunez. Niema zresztą złego, coby na dobre nie wyszło: oto domniemanym następcą starego króla jest katechista i nauczyciel nasz Filip, który zresztą oczekując w przyszłości tronu, nie myśli obecnie się wyrzec swej katedry profesorskiej.

Poruszywszy tutaj kwestyę wychowania, ośmielam się, Czcigodna Pani Hrabino, zakończyć list mój formułką, która Pani chyba nie zdziwi, gdyż jest to zwyczaj przyjęty przez wszystkich niemal misyonarzy. Wiemy, że Czcigodna Pani Hrabina przebacza nam wspaniałomyślnie ten zwrot końcowy i wiemy również, że Sodalicya św. Piotra Klawera woli dawać, niż otrzymywać. Oto dlaczego, Czcigodna Pani Hrabino, ośmielam się polecić Jej sprawę, która bardziej, niż jakiekolwiek inne leży mi na sercu. Prefektura nasza obciążyła swój budżet nowym wydatkiem, o którym wie najlepiej biedny młody prokurator, musi bowiem drukować w języku krajowców rozmaite niezbędne książki, jak naprzykład: katechizm, ewangelie i książki do nabożeństwa. Wogóle druk paru lub kilku tysięcy egzemplarzy nader kosztowną bywa rzeczą, w naszym zaś budżecie wydatek taki olbrzymią stworzy lukę. Ponieważ jednak jest on koniecznym, nie cofnęliśmy się więc przed nim i ośmielamy się, Czcigodna Pani Hrabino, prosić o pomoc w zapełnieniu tej monetarnej próżni, stosując się w tej mierze do słów św. Pawła: Gdy chodzi o królestwo Boże, *insta opportune et... importune.*

Proszę przyjąć, Pani Hrabino, wyrazy najgłębszego szacunku.

Uniżony Jej sługa w Chrystusie *Rajmund Lerouge C. S. Sp.*,
prokurator misyi gwinejskiej.

Szkoła na wolnem powietrzu.

Werulam. W. O. Rotteveel pisał do nas dnia 24 marca r. b.:

„Lubię bardzo donosić Czcigodnej Pani o naszej misyi, sądząc, że Ją te szczegóły zajmują choć trochę.

Dnia 15 przyszłego miesiąca upłynie rok od chwili, w której tu przybyłem, aby się zająć wychowywaniem dzieci i założeniem nowej misyi wśród Kafrów. Bóg raczył pobłogosławić obu tym gałęziom mojej działalności. Z pomiędzy 43 dzieci murzyńskich, 6 przystąpiło już po raz pierwszy do Stołu Pańskiego, a 10 otrzymało Chrzest św. W roku bieżącym 11 dzieci przygotowuje się do pierwszej Komunii, a 12 uczy się z zapałem katechizmu, aby zostać ochrzczonemi. Wszystkie te dzieci odznaczają się wzorową pilnością, wychowanie więc stanowi nader łatwe i miłe zadanie, tembardziej, że Siostry pracują nad niemi z niezmordowanem poświęceniem.

Co się tyczy misyi wpośród Kafrów, to sprawdziły się na niej słowa, że wszelki początek bywa trudnym. Ponieważ jednak zwykle tak się zdarza, nie dziwimy się więc temu, a nawet za wiele rzeczy dziękujemy Bogu. Około 30-tu Kafrów uczęszcza już codziennie do szkoły i na lekcye katechizmu.

Mówię do szkoły, ale czcigodna nasza Dobrodziejko, szkoła to zbyt szumne, niestety, wyrażenie, lekcye bowiem odbywają się na wolnem powietrzu, w cieniu drzew lub pod palącymi promieniami słońca, gdyż nie mamy jeszcze środków na to, aby biednej dziatwie kafryjskiej dostarczyć jakiegokolwiek schronienia od wiatru, słońca lub słoty. W danej chwili nie mamy ani grosza!“

Krzyż panuje!

Zagazig. W. O. Chabert L. M., pisał do nas dnia 11 kwietnia r. b.:

„Dobry Bóg zdaje się błogosławić naszym usiłowaniom, jakich ciągle dokładamy, aby dać Go poznać nieszczęśliwym poganom i rozkrzewić w sercach ludzkich Jego królestwo. Obecnie z radością możemy donieść o kilku nowych nawróceniach w Zagazigu.

Niedawno temu ukończyłem budowę dzwonnicy, której krzyż wysoko jaśnieje w powietrzu. Panuje on nad całą okolicą, wskazując zarówno obcym wędrowcom, jak i chrześcijańskim Fellahom miejsce, gdzie przebywa Bóg, utajony w Eucharystyi. We wszystkich osobistych troskach i kłopotach pociesza mnie myśl, że krzyż objął w posiadanie niewierne to miasto i wszystkim patrzącym nań przypomina teraz tajemnicę naszego odkupienia.“

Byłem nagi, a przyodzialiście mię.

Isavi-Ruanda. W. O. A. Brard M. A., pisał do nas dnia 15 stycznia r. b.:

„Jak to już pisałem, Czcigodna Pani Hrabino, przed kilkoma miesiącami, ilość neofitów w Ruandzie stopniowo się zwiększa, musimy więc myśleć o budowie kościoła podczas tegorocznej suchej pory roku, ale, niestety, nie mamy pieniędzy. Prosiłbym także o jakiekolwiek bawełniane tkaniny na odzież dla naszych neofitów. Tutaj są one prawie nieznane z powodu odległości od Europy, jak również dlatego, że krajowcy nie mają nic na sprzedaż. Wszyscy więc ubierają się w nader prymitywne stroje ze skóry koźlej lub wołowej, niezbyt odpowiednie do przyjęcia Komunii św. Na cały ubiór dla krajowca wystarcza $1\frac{1}{2}$ metra tkaniny.“

Dziękczynienie.

Durban. W. O. Delagnes O. M. I., pisał do nas dnia 5 marca r. b.:

„Działalność moja coraz bardziej się rozwija. Na Wielkanoc ochrzczę kilkunastu katechumenów, a pewna ilość neofitów przystąpi wtedy po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Jakże dobrym jest Bóg, że raczy tak wynagradzać pracę swych misyonarzy!“

KRONIKA SODALICYI Św. PIOTRA KLAWERA.

(Z dziennika Generalnej Kierowniczki).

Rzym. *Dnia 12 maja.* Dziś rano Jego Świątobliwość odprawił Mszę św. w obecności holenderskich pielgrzymów i innych zaproszonych osób. Wszyscy też prawie z Jego rąk przyjęli Komunię św.

Dnia 13 maja, piątek. Po południu Ojciec św. przyjął liczne grono pielgrzymów sycylijskich z kilkoma biskupami na czele. Cały gorący zapał, Sycylijczykom właściwy, objawił się podczas tej audyencyi. Jego Świątobliwość był tem głęboko wzruszony.

Dnia 21 maja, sobota. X. Biskup Le Roy, generalny przełożony Ojców z Kongregacyi Ducha Świętego, w towarzystwie misyonarza, Ojca Baiault'a z Gabonu (towarzysza znanego naszym czytelnikom O. Reeb'a), nie chciał zakończyć swego krótkiego pobytu w wiecznem mieście, nie złożywszy nam wizyty. Ponieważ wówczas właśnie nieliczne nasze gronko zebrane było w kaplicy na majowem nabożeństwie, pisząca więc te słowa prosiła Najprzewielebniejszego X. Biskupa o wygłoszenie dla nas króciutkiej przemowy, co też X. Biskup Le Roy uczynił z właściwą sobie uprzejmością. Mówił o leżącym na wszystkich katolikach obowiązku brania jakiegokolwiek udziału w misyjnej działalności, to jest w nawracaniu pogan, następnie zaznaczył, jak wielką łaską Bóg szczególnie *nas* zaszczycił, pozwalając bezpośrednio uczestniczyć w tej pracy, a wreszcie opowiedział o swojej ostatniej audyencyi u Ojca św. i o tem, jak Ojciec św. go upoważnił do tego, aby wszystkim, których błogosławi, udzielał tego błogosławieństwa w Jego imieniu, co też X. Biskup Le Roy i względem nas raczył uczynić na zakończenie swej przemowy, pełnej natchnienia i zapału. Nie mogłyśmy zaiste pragnąć piękniejszego zakończenia naszej nowenny przed Zielonemi Świętami, nad to przemówienie i to błogosławieństwo ze strony generalnego przełożonego Ojców od Ducha Święgo.

Dnia 29 maja. Niedziela Trójcy Przenajświętszej. Dzisiaj przed południem w sali konsystoryalnej Watykanu w obecności Ojca św. odczytano kilka dekretów św. Kongregacyi Obrzędów, w których powiedziano między innemi to, co obchodzi bliżej i naszych Afrykanów, a mianowicie: że z zupełną pewnością przystąpić już można do beatyfikacyi dwóch Kapucynów *Agathangelusa* i *Cassianusa,* którzy niegdyś w Abissynii ponieśli śmierć męczeńską. Wkrótce więc gwiaździsty wieniec afrykańskich świętych i błogosławionych powiększy Ojciec św. Pius X o dwie nowe gwiazdy. Mówią nawet, że uroczysta beatyfikacya odbędzie się w kościele św. Piotra już w przyszłym miesiącu.

Dnia 31 maja, wtorek. Pewien zapalony dla ewangelizacyi Afryki, Franciszkanin, O. Antonio da Sta-Maria, obecny generalny definitor swego Zakonu i rektor wielkiego międzynarodowego kolegium św. Antoniego, wstawiał się do nas za swoimi współbraćmi, którzy w Mozambiku, a mianowicie w *Inhambane* pracują nad nawróceniem murzynów. Ze wsparcia, któregośmy mu mogły udzielić dla tej misyi, przygotowuje się obecnie ogromna przesyłka do Afryki, składająca się z różnorodnych instrumentów muzycznych, potrzebnych do utworzenia prawdziwej orkiestry kościelnej, z jednego harmonium tudzież z najrozmaitszych narzędzi rzemieślniczych. Wszystko to na życzenie i za radą O. Antoniego zostanie wkrótce wystawionem w naszej sali odczytowej, aby i tym także sposobem obudzić sympatyę i współczucie dla misyj afrykańskich.

Dnia 2 czerwca, czwartek. Uroczystość Bożego Ciała. Sędziwy przełożony lyońskiego misyjnego Zgromadzenia, O. Planque, był obecnym na naszem popołudniowem błogosławieństwie Przenajświętszym Sakramentem, poczem zabawił jeszcze przez pewien czas u nas, aby nam opowiedzieć o postępach swego Zgromadzenia, a zarazem o rozmaitych troskach i trudnościach, z jakiemi walczyć musi. Tak afrykańscy misyonarze, daleko bardziej może, niż wszyscy inni na

całej kuli ziemskiej potrzebują pomocy, zwłaszcza teraz, gdy we Francyi szerzy się prześladowanie Kościoła, wpływające także nader ujemnie na budżet misyjny.

Dnia 3 czerwca, piątek. Dzisiaj po południu pisząca te słowa otrzymała zaproszenie na prywatną audyencyę w Watykanie. Nie da się opisać, jak radosnego doznaje się uczucia, w chwili otrzymania takiego bileciku, ozdobionego herbem papieskim!

Dnia 4 czerwca, sobota. O godzinie $10^1/_2$ przed południem, wyjechałam z moją asystentką do Watykanu. Ponieważ miałyśmy jeszcze dużo czasu, nawiedziłyśmy więc najprzód grób św. Piotra. O jedenastej wstąpiłyśmy na *scala regia* i przez *sala Clementina* weszłyśmy do świeżo odrestaurowanych i przez Papieża Piusa X także zużytkowywanych sal przyjęć Leona XIII. Kazano nam czekać najprzód w sali gobelinowej, a następnie w sali tronowej, wówczas bowiem właśnie u Ojca św. byli hiszpańscy biskupi. Około wpół do dwunastej przeszli oni koło nas, byli to: X. Arcybiskup sewilski S p i n o l a i X. Biskup madrycki G u i s a s o l a y M e n e n d e r, otoczeni nader liczną świtą. Potem przyszła kolej na Generała Redemptorystów, O. R a u s s'a, z dwoma jego współbraćmi, a wreszcie — mnie wezwano. Na znak pełniącego służbę podkomorzego przeszłam przez kilka niewielkich salek (w jednej z nich Papież Leon XIII przyjmował na prywatnych audyencyach), i dotarłam wreszcie do bardzo rozległej sali, w której mieści się biblioteka watykańska. W najciaśniejszej jej części Ojciec święty kazał ustawić swe biurko i może teraz spoglądać swobodnie na olbrzymi ten pokój, pełen światła i powietrza.

„Cara Contessa — odezwał się do mnie Ojciec św. tym razem — Si mette a sedere." Po dwukrotnem więc przyklęknieciu, musiałam *volens nolens* usiąść obok Ojca św., przy Jego biurku. Cały kwadrans upłynął mi tak wobec Chrystusowego Namiestnika, który swą uprzejmością i dobrocią sprawia, że się zapomina w czyjej się znajduje obecności. Mogłam więc swobodnie wyłuszczyć Mu rozmaite prośby i sprawy, dotyczące Sodalicyi. „Bene, lo faremo" (Dobrze, zrobimy to) — odpowiedział Jego Świątobliwość na jedną z piśmiennych mych odezw i położył na niej dłoń, jak gdyby tym sposobem chciał ją potwierdzić. Potem przeglądał z uprzejmym i łaskawym uśmiechem małe słoweńskie „Echo" i skinał potakująco na moją prośbę, aby w szczególny sposób raczył je pobłogosławić. Ośmieliłam się także wręczyć Mu niektóre jałmużny, a między innemi 100 rubli na Mszę świętą od pewnej polskiej pani, która nie mogła sama wziąć udziału w pielgrzymce. „Siete voi stesse povere e mi portate ancora denaro" („Jesteście sami ubodzy i dajecie mi jeszcze pieniądze") — rzekł Ojciec święty z łagodnym uśmiechem. — Kiedy wskazówka małego zegarka na biurku Ojca św. stanęła na wpół do pierwszej, Jego Świątobliwość, stosownie do mojej prośby, kazał wezwać także moją asystentkę, aby i ona mogła wziąć osobiście udział w Jego błogosławieństwie. Z ojcowską dobrocią Papież pobłogosławił nas obie i podał swój pierścień do ucałowania. Na tem się skończyła audyencya, poczem obie uszczęśliwione tym nowym dowodem dobroci Ojca św., opuściłyśmy Watykan.

Dnia 7 czerwca, wtorek. Od dni kilku rozpoczęły się dokuczliwe skwary. Termometr dzisiaj w południe wskazywał w cieniu 30,3° C. Wieczorem jednak w naszym ogródku powiewa orzeźwiający wietrzyk od morza, ułatwiając nam znoszenie południowych upałów.

Dnia 9 czerwca. O. A n t o n i o d a S t a - M a r i a przysłał dwóch Braci, którzy podług jego wskazówek urządzili w naszej sali odczytowej wystawę rozmaitych narzędzi muzycznych, przeznaczonych dla stacyi misyjnej w *Inhambanie.* Do tej wystawy jako *greater attraction*, dodałyśmy jeszcze różnorodne przedmioty, które właśnie Ojcowie Ducha Św. przysłali z Dar-es-Salaam dla naszego muzeum, a między innemi wspaniałą głowę hippopotama, włócznie, rogi antylop, narzędzia muzyczne i t. p. Wystawa ta więc mogła nosić nazwę: „Do Afryki i z Afryki."

Dnia 11 czerwca, sobota. Dzień dzisiejszy — dzień Matki Boskiej i uroczystość św. Barnaby, apostoła Medyolanu, powinienby zostać zapisanym na kartach dziejów młodocianej naszej instytucyi, ponieważ dziś właśnie nasze ognisko w Rzymie nabrało piętna trwałości przez nabycie odpowiedniego domu z ogrodem.

Widocznie jednak i tym razem sama Opatrzność Boska pokierowała naszym wyborem w cudowny prawdziwie sposób. Dom przeznaczony na to, aby był nadal macierzystym domem naszej Sodalicyi, leży w odległości stu kroków od kościoła *Santa Maria Maggiore* przy ulicy Dell' Olmata, a należący do niego ogród dochodzi aż do ulicy *San Martino*. Przedtem był on własnością znanego w niemieckich kołach artystycznych malarza De Rhodena, przyjaciela Overbecka, który nietylko swymi obrazami, ale także swą głęboką religijnością pozostawił po sobie w sercach wielu nigdy nie wygasłą pamięć. Pomijając wiele innych korzyści, uważałam to za decydującą pobudkę do osiedlenia się stale wraz z moją Sodalcyą w domu, do którego i z którego, jak pięknie i trafnie wyraził się pewien Ojciec Redemptorysta, osobisty przyjaciel De Rhodena, „aniołowie przyzwyczaili się już wchodzić i wychodzić." Obyśmy także zawsze były godnemi świętego ich towarzystwa! Oczywiście nie możemy wprowadzić się odrazu do tego lokalu, w lecie bowiem muszą tam być dokonane rozmaite przeróbki, a między innymi dwa budynki w kształcie magazynów mają zostać przerobione na kaplicę i salę konferencyjną. Jesień wszakże prawdopodobnie zastanie już nas w tej nowej rezydencyi przy via Dell' Olmata pod opieką naszej Matki Boskiej „Dobrej Rady."

Dnia 12 czerwca, niedziela. Dzisiaj i jutro, mała nasza afrykańska wystawa jest otwartą dla rzymskiej publiczności. Zarówno „Osservatore Romano" i „Voce", jak liberalne dzienniki: „Messagers", „Popolo rom." i „Giornale d'Italia", pomieściły o niej dłuższe lub krótsze artykuły. Pomiędzy dzisiejszymi gośćmi, zwiedzającymi tę wystawę, zasługują na wzmiankę słuchacze rozmaitych kolegiów, jak np. kolegium francuskiego *S. Chiara,* międzynarodowego kolegium Serwitów *S. Alessio Falconieri,* tudzież bardzo wielu OO. Franciszkanów z kolegiuM św. Antoniego, którzy przychodzili grupami, podług narodowości, dając nam przez to sposobność do opowiadania w rozmaitych językach o działalności naszej Sodalicyi. Było to dla niej z niemałą korzyścią, ponieważ po ukończeniu wyższych studyów wszyscy ci kapłani wrócą do ojczystych swych krain. Wszyscy z przyjemnością i zajęciem oglądali zarówno przesyłkę, przeznaczoną dla swych współbraci, jak i nadesłane nam łaskawie afrykańskie osobliwości, a między niemi piękny zbiór fotografij z najrozmaitszych zakątków Afryki.

Dnia 13 czerwca, poniedziałek. Św. Antoni postarał się i dzisiaj o liczne grono osób, zwiedzających naszą wystawę. W popołudniowych godzinach miałyśmy przyjemność powitania u siebie świeżo przybyłego z Benadiru prefekta apostolskiego O. Leandra dell' Adolorata, z Zakonu Trynitarzy. Przybył także rektor kolegium S. Alessio, O. Lépiciér, który pomimo licznych zajęć, przynajmniej wieczorem postanowił nas odwiedzić, aby, jak sam rzekł łaskawie, módz osobiście się przekonać o wynikach naszej działalności.

M. T. L.

Salzburg. *Dnia 12 maja (w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego)* z inicyatywy naszej, w nowej tutejszej sali instytucyi św. Piotra, odbył się odczyt Wiel. O. Hartmanna T. J., misyonarza z krainy Matabelów. Odczyt ten ściągnął liczne grono słuchaczy, a nawet Jego Eminencya Najprzewielebniejszy nasz Kardynał Książę Arcybiskup, Dr. Kaschthaler, zaszczycił go swoją obecnością. Towarzyszyło mu bardzo wielu przedstawicieli duchowieństwa.

Wiedeń. *Dnia 24 kwietnia* z powodu obecności W. O. Hartmanna z Empandeni, urządziłyśmy zebranie w gmachu gminnym III-ciej dzielnicy, na którem gorliwy ten misyonarz wygłosił bardzo zajmujący odczyt, wysłuchany przez nader licznie zgromadzoną publiczność.

W dniu poprzedzającym Wiel. O. Hartmann przyjął zaproszenie czcigodnych Braci szkolnych w *Strebersdorfie,* gdzie wygłosił nader ciekawy odczyt dla wychowańców instytutu św. Józefa.

Dnia 2 maja tegoroczna nasza wystawa aparatów kościelnych została uroczyście otwartą przez Jego Przewielebność X. Biskupa Sufragana, Dra Gottfryda Marschall'a, któremu towarzyszył X. Dr. Karol Frimm. Po prologu, wypowiedzianym z wielkim wdziękiem i uczuciem przez pannę Hanzi Kanzler, w którym wystawa nasza przedstawioną została jako hołd dla Niepokalanej Dziewicy Najśw. Maryi Panny w jubileuszowym Jej roku, Jego Przewielebność wygłosił prześliczną mowę, zaznaczając w niej, że najmniejszy nawet datek na korzyść tej tak obficie tym razem zaopatrzonej wystawy, jest aktem czci dla Pana Boga i Najświętszej Panny, służy bowiem do Ich uczczenia w dalekiej Afryce. Następnie X. Biskup raczył udzielić swego błogosławieństwa, rozmawiał przez czas dłuższy w bardzo uprzejmy sposób z przybyłymi nader licznie zaproszonymi przez nas gośćmi, oraz wyrażał się z jak największem uznaniem o licznych szatach kościelnych, sporządzonych tak pilnie przez nasze panie podczas godzin robót. Wystawa ściągała odtąd ciągle bardzo wielu odwiedzających ze wszystkich warstw społeczeństwa. Ogólną uwagę zwracał na siebie namiot dla misyonarza i dwa przenośne ołtarzyki, ofiarowane przez wspaniałomyślnych dobroczyńców, jak również składany i dający się rozkładać ołtarzyk podróżny, wykonany przez jednego z Braci ze Zgromadzenia Słowa Bożego, a ozdobiony ładnem malowidłem. Również, urządzona jednocześnie loterya wystawowa, obudziła wielkie zajęcie, zapewniając nie jeden datek dla najbardziej opuszczonych i najnieszczęśliwszych naszych braci.

Filia w Bozen. *Dnia 8 maja* odbyło się zebranie nader licznie przybyłych zelatorów. Po sprawozdaniu, odczytanem przez kierowniczkę filii, która tym razem mogła się pochlubić wielu pocieszającymi szczegółami, zabrał głos W. O. Epifaniusz Indrist, lect. teol., i w bardzo wymowny sposób odmalował potrójne apostolstwo, które Pan nasz Jezus Chrystus powierzył apostołom i ich następcom, a mianowicie apostolstwo modlitwy, słowa i pisma. Poczem mówca polecił jeszcze gorąco swym słuchaczom nasze „Echo z Afryki“ i „Biblioteczkę Afrykańską.“

Medyolan. *Dnia 8 kwietnia* proboszcz kościoła św. Tomasza, archipresbiter Marazzani, odprawił w swoim kościele uroczyste nabożeństwo na intencyę naszego Stowarzyszenia. Kościół zapełnił się pobożnymi. — O wpół do piątej po południu miało się rozpocząć kazanie Wielebnego O. Antoniego Luddi O. S. D., który tak niezmordowanie używa porywającej swej wymowy do rozkrzewiania królestwa Bożego na ziemi. Przed rozpoczęciem tej nauki licznie zebrani wierni odśpiewali chórem Litanię loretańską. Wreszcie zasłużony ten syn św. Dominika wstąpił na kazalnicę, opracowując obrany przez siebie temat w sposób nacechowany prawdziwem natchnieniem. Malując porywającemi słowy nędzę i niedolę Afryki, a następnie niezbędną potrzebę pomocy, wzruszył do głębi serca wszystkich obecnych, którzy hojniejsze, niż kiedykolwiek, ofiarowali jałmużny. Na zakończenie odbyło się błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem.

Filia we Wrocławiu. *W poniedziałek, dnia 10 marca* odbyła się w wielkiej sali domu św. Wincentego konferencya W. O. Thomé z Kongregacyi Ojców od Ducha Św., staraniem naszem doprowadzona do skutku.

Niestety, ku wielkiemu naszemu żalowi, sala okazała się za szczupłą dla pomieszczenia licznego grona słuchaczy, tak, że wiele osób nie znalazło już miejsca. Z powodu braku czasu O. Oppermann zwrócił się do obecnych tylko z kilkoma wstępnemi słowy.

Dnia 27 kwietnia w lokalu naszej filii odbyła się loteryjka, urządzona przez kilka gorliwych zelatorek. Wygrane składały się z rozmaitych fantów, nadesłanych nam przez przyjaciół i znajomych, jak również z pewnej ilości różańców, obrazków Najświętszej Panny Afrykańskiej i kartek korespondencyjnych z afrykańskimi widokami. Loteryjka ta przyniosła nader pokaźne materyalne wyniki.

Filia w Monachium. *Środa, dnia 2 marca* W biurach naszych odbyło się dziś zebranie zelatorów na cześć W. Ojca misyonarza, w którem wziął także udział czcigodny X. Luther.

Piątek, dnia 4 marca. Odczyt w pensyonacie Wielebnych Sióstr Serwitek. O. Thomé odmalował wzruszającemi słowy wzniosłe powołanie misyonarza.

Niedziela, dnia 6 marca. Na usilne prośby, O. Thomé powtórzył swą przemowę z dnia 2 marca, na pewnem zebraniu robotnic. Dzisiejszego wieczoru również urządziłyśmy konferencyę połączoną z obrazami świetlnymi, która się odbyła w Thalkirchen o godzinie $7\frac{1}{2}$.

W niedzielę, dnia 20 marca miałyśmy w naszej kancelaryi miesięczne zebranie zelatorów, na które przybyło stosunkowo dużo osób, a podczas którego czcigodny X. beneficyat Luther był łaskaw wypowiedzieć nam w poważnych, ale prawdziwych słowach, jak opinia publiczna zapatruje się na naszą działalność na korzyść misyj afrykańskich.

Dnia 9 kwietnia rozpoczęła się tegoroczna nasza wystawa aparatów kościelnych. Czcigodny X. proboszcz Msgr. Widmann przy otwarciu jej wypowiedział kilka słów serdecznych. Dzięki gorliwej pracy pań, podczas godzin naszych robót, wystawa była bardzo bogatą i urozmaiconą. Wiele też osób ją zwiedzało. Kosz szczęścia posiadał tym razem kształt złotej beczki, na której zagadkowy napis: „Niespodzianki“, kazał się domyślać nader ponętnej zawartości. I do niego też sięgano ochoczo na rzecz tylu biednych murzynów.

Dnia 10 maja. Dzisiaj Przewielebny O. Vieter, prefekt apostolski z Kamerunu, raczył zaszczycić naszą kancelaryę swemi odwiedzinami. Towarzyszył mu 12-letni murzynek. Takie odwiedziny najbardziej mogą dodać energii, gorliwości i odwagi do dalszej pracy dla biednych czarnych naszych braci w dalekiej Afryce.

Dnia 15 maja nasi zelatorzy i zelatorki zebrali się w kancelaryi na konferencyę miesięczną. Przewielebny X. beneficyant Luther, potrafił zachęcić znowu wszystkich zgromadzonych do gorliwej i niezmordowanej działalności dla misyj afrykańskich.

Solura (Solothurn). *Dnia 8 kwietnia* nasze Stowarzyszenie robotnicze urządziło zebranie, w którem uczestniczyło 17 osób. Czcigodny X. Regens Businger wygłosił przemowę na temat: „Co misyonarze przynoszą Afrykanom?“ Jest to już trzecie nasze zebranie w tym roku. Podczas pierwszego, X. proboszcz Eggenschreiber mówił nam bardzo pięknie „O trzech Mędrcach ze Wschodu.“

Biuro „Echa z Afryki“ w Paryżu, ulica de Fleurus, 31. W niedzielę dnia 15 maja odbyło się w naszem biurze przy ulicy de Fleurus, drugie zebranie pań zelatorek Sodalicyi św. Piotra Klawera. Ks. Bouquerel streścił to wszystko, co wypowiedział na pierwszem posiedzeniu i scharakteryzował stopniowy rozwój przewodniej idei naszej Sodalicyi, potrzebę wspierania tejże i obowiązek przyczyniania się do zbawienia dusz najnieszczęśliwszych i najbardziej opuszczonych, jaki mają wszystkie osoby, uposażone hojniej od innych łaskami Bożemi. Następnie odwołał się do Francuzek, Paryżanek, tak szczodrze obdarzonych przez Boga zaletami umysłu i serca, zachęcając je gorąco do pracy dla dobra Afryki, bądź jako Sodaliski miejscowe, bądź też przynajmniej jako zamiejscowe, lub zelatorki.

Rozwój naszego dzieła kiełkuje dopiero w Paryżu. Sodalicya nasza w stolicy Francyi powinna się rozwinąć na szeroką skalę, do czego niezbędną jest jak największa ilość pracownic. Wówczas dopiero zajmie ona należne sobie stanowisko wśród tylu innych Stowarzyszeń, dążących do mniej wzniosłych i mniej nadprzyrodzonych celów i całą Francyę opromieni swym blaskiem.

Następnie rozwinęła się dyskusya o rozmaitych kwestyach praktycznych i uchwalono, że: 1) zebrania komitetu będą się odbywały raz na miesiąc, w niedzielę o godzinie czwartej; 2) że w każdą środę godziny od 2 do 4 po południu mają być przeznaczone na roboty i że wszystkie panie, które będą mogły wziąć w tem udział, zbiorą się wówczas do wspólnej pracy dla misyj.

Udział w tych zebraniach nie obowiązuje do niczego; nie zbieramy bowiem nawet składek, pozostawiając samemu Bogu natchnienie szlachetnych dusz ofiarnością i wspaniałomyślnością.

Prosimy więc wszystkie osoby, otrzymujące w Paryżu nasze czasopismo, ażeby nietylko przyszły same, ale także postarały się przyprowadzić jak najwięcej pracownic i zelatorek.

Zamknięcie redakcyi 15 czerwca 1904.

Wydawca: Sodalicya Św. Piotra Kl. Redaktor odpowiedzialny: *Zofia Popielówna.*

W Krakowie. — Czcionkami drukarni „Czasu.“

Na wykup i ochrzczenie dzieci i niewolników: p. B. na wykup i ochrzczenie murzynka z nadaniem imienia **Ludwik-Marya** 60 kor., na ochrzczenie murzynki z nadaniem imienia **Urszula** 24 kor.; p. K. Płuszczewski 2 rb.; p. M. Schodowska na potrzebę swego chrześniaka **Franciszka** fr. 2·65, na wykup niewolników fr. 31·70; p. A. Samajłło - Zinnatrowicz na ochrzczenie murzynka z nadaniem imienia **Antoni** fr. 26·45, na wykup niewolników fr. 13·20; p. H. Krajewska 50 rb.

Na wykształcenie murzynów-kapłanów: N. N. z R. (ratę) 100 mk.

Na utrzymanie katechistów: przez p. Dolińską uzbierane 56 rb.

Na chleb św. Antoniego: ze skrzynki św. Antoniego 1 kor. 6 hal.; przez p. Łukaszewicz: p. Z. Boczkowska 1 rb., p. O. Zasztowt 1 rb., p. W. Kulesińska 50 kop; przez Apostolstwo Modlitwy: p. A. Boryntko 2 kor.; p. Mad. 1 kor.; p. J. Strzoda 1 mk.; przez p. Łukaszewicz: p. J. Bułhak 1 rb, p. W. K. 1 rb.; przez p. Aleksandrowicz: p. O. Downar 1 rb. 10 k.; p. Nep. M. 1 kor; p. J. Kotzian 1 mk.

Grosz św. Piotra Klawera dla Afryki: p. J. Garczyński od uczestników 3 mk. 60 fen.; p. Datunówna 1 rb.; p. Daszkiewicz 1 rb.; p. Aleksandrowicz od nowej grupy 1 rb; pp. Władysław i Paulina Brzezińscy 80 kop.; p. Downar 1 rb.; p. J. Greń od uczestników 1 kor. 20 hal.; p. J. Młyniec od uczestników 1 kor.

Liga dzieci dla Afryki: p. J. Młyniec od uczestników 1 kor.; p. J. Greń od uczestników 50 hal.

Dla OO. Ducha Świętego: dla O. Schneidera w Mrogoro: p. Wł. Billik 1 Msza ad int. 2 kor. 40 hal.

Dla OO. Jezuitów na Madagaskarze: dla O. Beyzyma: przez p. Łukaszewicz: X. Zwyłowski 1 rb.; przez p. Bułhak: p. M. Hutorowiczowa 15 kop., p. S. Szyngiel 15 kop., p. J. Bartoszewiczowa 20 kop, p. A. Jankowska 15 kop., p. D. Zgirska 10 kop., p. M. Piątkowska 10 kop., p. Bielska 15 kop.; p. K. Płuszczewski 3 rb.; przez p. Płuszczewskiego: p. St. Paszkiewiczówna 2 rb.; p. J. Strzoda 1 mk; przez p. Aleksandrowicz: p. O. Downar 1 rb. 10 kop.

Dla Lyońskiego Tow. misyjnego: dla O. Friedricha: (dla trędowatych w Igbuzo) p. S. Bagiński 3 rb.

Na Sodalicyę św. Piotra Klawera: przez p. Łukaszewicz: p. Skwarkowska 60 kop.

Ogólna suma datków nadesłanych	z Austryi	kor.	**102·16,**
„ „ „ „	z Królestwa i Rosyi. .	rb.	**584·52,**
„ „ „ „	z Niemiec	mk.	**114·75.**

Nadesłane przedmioty:

WW. PP. Wizytki obrus na ołtarz i drobiazgi; X. kan. A. R. duży pakiet zużytych marek; p. K. Tomczyk zużyte marki; WW. SS. Dominikanki zużyte marki.

Poleca się modlitwom:

Intencye wszystkich członków, zelatorów i dobroczyńców Misyj i Sodalicyi świętego Piotra Klawera, również prenumeratorów „Echa.“ **Szczególne intencye:** J. K. o pewną łaskę; O. Z. o zdrowie.

Wszystkie intencye św. Antoniemu polecone.

Intencye mszalne.

Szanownym Czytelnikom *Echa* i Dobrodziejom misyj podajemy do wiadomości, iż intencyj mszalnych **niżej** 1 rubla, 2 marek, 2 koron (za jedną Mszę) misyonarzom wysyłać nie możemy. Ofiary np. 20 lub 30 kop. „na Mszę“ mogą być tylko uważane jako **przyczynki.** Także Mszy **śpiewanych** jako i **całunowych** wysyłać **nie** możemy.

Sodalicya św. Piotra Klawera

dla misyj afrykańskich.

Rezydencye:

RZYM, via Giov. Lanza 129; SALZBURG (dom misyjny Maria Sorg); WIEDEŃ, Baeckerstrasse 20; TRYEST, via Fontanone 4.

Sodalicya Św. Piotra Klawera wzięła swój początek w Rzymie dnia 29 kwietnia 1894 roku, w którym to dniu Ojciec św. Leon XIII na prywatnej audyencyi upoważnił wyraźnie hrabinę Maryę Teresę Ledóchowską do jej założenia. W ośm lat potem, dnia 7 lutego 1902 roku, otrzymała Sodalicya od Stolicy Apostolskiej za pośrednictwem Świętej Kongregacyi Propagandy, pod której kierunkiem się znajduje, tak zwany „dekret pochwalny", a ustawy jej zostały potwierdzone *ad modum experimenti*.

Celem Sodalicyi jest ratowanie dusz afrykańskich murzynów, odkupionych najdroższą Krwią Jezusa Chrystusa. Dla osiągnięcia tego celu, członkowie Sodalicyi nie udają się do samej Afryki, ale wspierają *z oddali* wszystkie afrykańskie misye bez wyjątku, dostarczając im za pomocą dobrze zorganizowanej i ciągłej działalności zarówno w słowie, jak w piśmie, niezbędnych środków do ewangelizacyi czarnego kontynentu.

Jądro Sodalicyi tworzy żeńskie Zgromadzenie, wspierane przez eksternistów i eksternistki, zelatorów, lub zelatorki, różnymi sposobami: pracą, jałmużną na cele Sodalicyi, rozszerzaniem „Echa" i t. d. Członkowie tego Zgromadzenia, czyli tak zwane Sodaliski (albo raczej *misyonarki-pomocnice* dla Afryki), mają za pierwsze i główne swe zadanie własne udoskonalenie, jak również współpracownictwo w nawróceniu Afryki.

Oby więc szlachetne i pełne poświęcenia się dziewice, które z gorącej miłości ku Bogu i opuszczonym duszom pragną oddać się całkowicie ratowaniu tych ostatnich, wstępowały do Sodalicyi i obrały w niej sobie apostolskie powołanie „misyonarki - pomocnicy dla Afryki." Każda, która do niej wstępuje z prawdziwem powołaniem, dorzuca jakby kamyk do wielkiego i miłego Bogu gmachu! Żniwo jest obfite, ale robotników (t. j. robotnic) mało!"

Panienki bardzo starannie wykształcone i władające kilkoma nowożytnymi językami, są pożądane. Drukowane ogłoszenia bywają na żądanie bezpłatnie dostarczane. O bliższe szczegóły zwracać się należy do Generalnej Kierowniczki Sodalicyi, hrabiny Maryi Teresy *Ledóchowskiej w Rzymie*, via Giovanni Lanza 129, albo do kierowniczki filii krakowskiej *Kraków*, ul. Starowiślna 15.